

Michał Masłoń, Bezdomne Serce

W porcelanie śnie
Pod przykrywką gdzie
Potargany świat
W cieniu niknie gwiazd
Nieważkości stan
Pójdę zważę gram
Fiolet błękit, czerni
Wokół miesza się
Nasączony wzrok
Pije z myśli sok
Dni już tysiąc mam
I w pokrzywach moja twarz

Napoczęty zmysł
W środku będzie gryzł
100 minionych dni
Jutro zrzucę z siebie

Jestem jak bezdomny wiatr
Bezdomne serce znów mam
Na szyi pętla chmur
Bezdomnych myśli wrzask
I byle gdzie będę biec
Zgubie cię w bezdomnym śnie
Zapomnę jak smakował z tobą świat

Podniebieniem ...
Leżysz mu na dnie
Jak wiec przełknąć mam
Twój podniebny smak
W szafie schowa łyżę
Wyschną tak jak my
Sto minionych dni jutro zrzucę z siebie

Jestem jak bezdomny wiatr
Bezdomne serce znów mam
Na szyi pętla chmur
Bezdomnych myśli wrzask
I byle gdzie będę biec
Zgubie cię w bezdomnym śnie
Zapomnę jak smakował z tobą świat

Jestem jak bezdomny wiatr
Bezdomne serce znów mam
Na szyi pętla chmur
Bezdomnych myśli wrzask
I byle gdzie będę biec
Zgubie cię w bezdomnym śnie
Zapomnę jak...

Jestem jak bezdomny wiatr
Bezdomne serce znów mam
Na szyi pętla chmur
Bezdomnych myśli wrzask
I byle gdzie będę biec
Zgubie cię w bezdomnym śnie
Zapomnę jak smakował z tobą świat